

Warszawa, września 2017 r.

PREZES

Instytutu Pamięci Narodowej
Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

dr Jarosław Szarek

**Do uczestników uroczystości
upamiętniających ofiary niemieckich
zbrodni na Zamku Hartheim**

Jarosław Szarek

Zamek Hartheim położony nad zalewem Eferding, mógłby do dziś uchodzić za interesujący przykład renesansowej architektury, gdyby nie ciężar zbrodni, jakich w jego murach dopuścili się funkcjonariusze III Rzeszy. Ściany pokoi, w których od 1898 r. zakład opiekuńczy prowadziły pielęgniarki ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, zamienione zostały przez Niemców w cele śmierci. Ofiarami stali się ci, których nazistowski system społeczny uznał za bezwartościowych, niegodnych by żyć i niezasługujących na imienną mogiłę.

W pomieszczeniach zamkowych, z których jesienią 1939 r. wyrzucono zakonnice wraz z ich podopiecznymi, wzniesiono krematorium i komorę gazową. Hartheim stał się jednym z pierwszych ośrodków eutanazyjnych, w którym akcję zabijania niepełnosprawnych pod kryptonimem T4 rozpoczęto w kwietniu 1940 r. Pierwszymi ofiarami, które przybywały do katowni zamaskowanej pod szyldem sanatorium, z mordercami przebranymi w lekarskie fartuchy, byli Niemcy. Wkrótce dołączyli do nich nieszczęśnicy z podbitych krajów Europy. Personel doświadczony w Akcji T4 pracował następnie w obozach zagłady, m.in. w Sobiborze, Treblince, Bełżcu.

Konsekwencją pogardy dla niepełnosprawnych było skierowanie na wytyczoną przez nich ścieżkę również niezdolnych do pracy, więźniów politycznych, robotników przymusowych, czy inwalidów i jeńców wojennych. Od 1941 r. do Hartheim trafiali także Polacy, przywożeni z obozów w Dachau lub Mauthausen-Gusen. Wśród nich byli liczni duchowni, m.in. Błogosławieni: ks. Stanisław Mysakowski, ks. Stanisław Kubicki, o. Anastazy Pankiewicz i Sługa Boży ks. Kazimierz Dembowski. Śmierć w tym miejscu poniosło ogółem około 30 tys. osób - w tym, jak wykazało śledztwo Instytutu Pamięci Narodowej, co najmniej 1604 obywateli polskich.

Arkadowy dziedziniec Zamku Hartheim pozostaje miejscem, z którego płyną głosy nieludzko pomordowanych proszące o pamięć. Z odpowiedzią na ten apel przychodzi Stowarzyszenie Rodzin Polskich Ofiar Obozów Koncentracyjnych, organizując dzisiejszą uroczystość – za co serdecznie dziękuję i składam wyrazy głębokiego szacunku. Upamiętniając śmierć zgładzonych tu tysięcy, zaświadczyliśmy, że ich życie miało wartość!

Z szacunkiem
Jarosław Szarek